

Czy istnieje piekło? (4)

Nauka o wiecznych mękach potępionych w piekle (podobnie jak nauka o okresowych mękach dusz w „czyśćcu”), jest głęboko zakorzeniona w świadomości przeciętnego chrześcijanina. Temat ten podejmuje obfita literatura kościelna, i nie tylko, a obrazy piekła stawiane przed oczy wyobraźni wyznawców kościołów, straszą od kołyski po grób...

„Pojęcie piekła – pisze Jan Grodzicki – jest [...] teologiczną mieszaniną kilku biblijnych terminów, posiadających odrębne znaczenie. Terminami tymi są: hebrajskie „szeol” oraz greckie „hades”, „gehenna” i „tartaros”. Połączenie reprezentowanych przez nie pojęć i oddanie ich wspólnym wyrazem „piekło”, stworzyło katolickie pojęcie ...” (Kościół Dogmatów i Tradycji, s. 149).

Poniżej przeanalizujemy znaczenie podanych terminów, aby potwierdzić lub zaprzeczyć oficjalnie głoszonej w kościele powszechnym nauki o „piekle”:

1. Szeol

Termin ten występuje w Starym Testamencie 65 razy. Co oznacza? Zgodnie z opinią dra Wilhelma Smitha, autora cenionego Słownika Biblijnego: „Wyraz ten (<piekło>) używany jest powszechnie przez naszych tłumaczy dla oddania hebrajskiego wyrazu szeol. Może byłoby lepiej oddawać znaczenie hebrajskiego szeol za pomocą takich słów jak: „grób”, lub „otchłań”... (A Dictionary of the Bible, s. 234).

Podobną opinię wyrażają czołowi bibliści i egzegeci katoliccy: „Według ówczesnych poglądów [...] pod powierzchnią ziemi znajdowała się kraina umarłych, zwana po hebrajsku szeol (gr. hades), dokąd po śmierci szli wszyscy bez wyjątku, dobrzy i źli, bogaci i biedni. Z tej krainy śmierci nie było już powrotu. „Zmarli” (metim) albo „cienie” (rephaim) przebywali tam w „mroku śmierci” [...] nic nie mąciło ich spokoju i ciszy [...] Takiego ich stanu nie nazywano życiem, gdyż kraina umarłych była przeciwieństwem „kraju żyjących” (por. Iz

38,11), czyli ziemi, na której żyli ludzie. Innym przeciwieństwem było charakterystyczne wyrażenie : „oglądać światło” i być lub istnieć „pod słońcem”; wskazywały one, że tylko ludzie żywi mogą oglądać światło dzienne, słoneczne, podczas gdy zmarli przebywają w mroku [...] w niektórych tekstach synonimem wyrazu szeol jest „grób” (hebr. bor)...” (Ks. Cz. Jakubiec, Stare i Nowe Przymierze, s. 187).

„Miejscem przebywania zmarłych jest szeol (występuje 65 razy), zwany niekiedy (5 razy) też Abaddon [...] Szeol jest jak pijawka nienasycony (Przyp. 30,15), w sz. panuje gęsta ciemność (Job 10,21; 38,17; Ps 87 [88],7,13), jego mieszkańcy nie oglądają nigdy światła (Ps 48,20). Oprócz ciemności jest proch, charakterystyczne zjawisko sz. (Iz 26,19; Job 17,16; 20,11; Ps 29,10; Dan 12,2). Cechą bytowania w sz. jest ustanie jakiegokolwiek działalności (Ekl. 9,10), wszelkiego używania (Ekl. 14,12.16); umarli nie wiedzą, co się na ziemi rozgrywa (Ekl. 9,10; Job 14,21; Iz 63,16). Sz. jest krajem, w którym się nic nie pamięta i jest się zapomnianym (Ps 87[88],13). Najlepsze, co jest w sz., to wypoczynek (Job 3,17-19; Ekl. 30,17), dlatego tylko trzeba by niekiedy śmierć wyżej stawiać nad życie (Ekl. 30,17). Jest więc rzeczą pewną, że Izraelici nie wyobrażali sobie pobytu w sz. jako przedłużenie życia ziemskiego, wbrew opinii niektórych krytyków...” (Podręczna Encyklopedia Biblijna, t. II, s. 576.577).

Stanowisko lingwistów i biblistów znajduje potwierdzenie w materiale biblijnym, w tekstach mówiących o „zejściu do szeolu”:

„Czego mam oczekiwać? Kraina umarłych („szeol”) jest domem moim” (Job 17,13) – mówi Job, człowiek, któremu Pan Bóg wydał świadectwo sprawiedliwości (por. Joba 1,1.8). Czyżby wybierał się do piekła? Bynajmniej. Mąż ten, złamany nieszczęściem i cierpieniem patrzył z utęsknieniem w kierunku grobu, w którym mógłby odpocząć od udręki: „Tam bezbożni przestają szaleć, tam odpoczywają utrudzeni. Razem wypoczywają więźniowie, nie słyszą głosu nadzorcy. Tam mały i wielki są razem, a niewolnik nie jest poddany panu swemu” (Job 3,17-19).

Identycznie rozumiał Salomon, pisząc: „Na co się natknie twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości, bo w krainie umarłych (szeolu), do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamysłów, ani poznania, ani mądrości” (Kazn.Sał. 9,10).

Szeol nie oznacza „piekła” w tradycyjnym rozumieniu. Jest to miejsce milczenia i zapomnienia, miejsce odpoczynku wszystkich zmarłych, którzy oczekują na dzień zmartwychwstania.

2. Hades.

Termin „hades”, znaczy dosłownie: niewidzialny. To greckie słowo, które jest odpowiednikiem hebrajskiego „szeol”, także oznacza miejsce milczenia, czyli grób:

„Zbieżność obu terminów występuje szczególnie jaskrawo w paraleli: Ps 15,8-10 i DzAp 2,25.27 gdzie mowa o Chrystusie. We wspomnianym Psalmie znajduje się mesjańskie proroctwo Dawida: „Pana mam zawsze przed swymi oczyma; On po mej prawicy, więc się nie zachwieję. Przeto weseli się serce me i dusza moja się raduje, nadto i ciało moje spoczywać będzie bezpiecznie. Bo nie zostawisz duszy mej w otchłani (w „szeolu”), nie dozwolisz świętemu Swemu doznać zniszczenia” (Ps 15-6-10 w tł. Ks. Wójcika).

Tekst ten występuje również w księdze Dziejów Apostolskich jako cytata, przytoczony przez ap. Piotra, z tym, że słowo „otchłań” („szeol”) oddane zostało terminem „hades” (grób – DzAp 2,27; por. E. Nestle, Novum Testamentum Graece et Latine). Ap. Piotr komentując ten tekst zwrócił uwagę na jego mesjański sens: Dawid „będąc prorokiem – wyjaśnia Piotr – i wiedząc, iż Bóg mu uroczyście zaprzysiągł, że jednego z jego potomków osadzi na tronie jego, mówił proroczo o zmartwychwstaniu Chrystusa, że nie będzie pozostawiony w otchłani (w „hadesie”), i że ciało jego nie dozna skażenia” (DzAp 2,30.31). Oba terminy, „szeol” i „hades” zostały zidentyfikowane” (J. Grodzicki, Kościół Dogmatów i Tradycji, s. 152.153).

Żaden z tekstów Pisma Świętego nie pozwala pojmować – jak

chciałby tego Kościół rzymskokatolicki – terminu „hades” jako miejsca „wiecznej kary szatanów i potępieńców”! „Hades”, podobnie jak „szeol” są synonimami grobu, gdzie zarówno sprawiedliwi, jak i niesprawiedliwi spoczywają pogrążeni w głębokim śnie – w stanie absolutnej nieświadomości, oczekując na dzień zmartwychwstania. Kiedy chwila ta nadejdzie, „wszyscy, którzy są w grobach, usłyszą jego głos; I wyjdą ci, którzy dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jan 5,28.29).

Opisując finalne wydarzenia doczesnej historii świata, Pismo Święte stwierdza, że po Sądzie Ostatecznym „I śmierć i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć” (Obj 20,14).

Jest oczywiste, że jeśli „hades” ma zostać wrzucony „w jezioro ogniste”, nie może być zarazem owym gorejącym ogniem, jak to zdaje się wynikać z tradycyjnych poglądów.

3. Gehenna

Dopiero trzeci termin – „gehenna” – oddany polskim wyrazem „piekło”, oznacza miejsce kaźni i unicestwienia szatana, jego upadłych aniołów oraz potępionych ludzi.

„O ile teologicznie błędne jest traktowanie biblijnego „szeolu” i „hadesu” jako miejsca pobytu szatanów, potępieńców i wiecznie płonącego ognia, o tyle pojęcie „ognia” w ogóle jako „kary” dla niesprawiedliwych, znane jest Pismu Św. Zagadnienie to występuje z całą wyrazistością swej głębokiej treści, stanowiąc jedną z istotnych nauk Biblii, dotyczących odpowiedzialności człowieka przed Bogiem. Wszędzie, gdzie rządzi prawo, występuje odpowiedzialność, a w kontekście przestępstwa – kara lub ułaskawienie. Jest to naturalny porządek rzeczy nie tylko świecki, ale także Boski. Ponieważ we wszechświecie obowiązuje Prawo Boże naruszane przez człowieka, nie należy więc dziwić się, że obok łaski, dostępnej dla grzeszników w zasługach Chrystusa, figuruje także kara, będąca wyrazem sprawiedliwości Bożej. „Zapłatą za grzech jest śmierć” – naucza Pismo Św. Urzeczywistnieniem tej zapłaty będzie „ogień gehenny”, jako rezultat Sądu

Ostatecznego” (J. Grodzicki, dz.cyt., s. 154).

Pismo Święte zawiera liczne zapowiedzi nadchodzącego zniszczenia niesprawiedliwych przez ogień. Mówił o tym Jezus Chrystus: „A ja wam powiadam: ... kto by rzekł bratu swemu „Raha”, będzie winien Rady, a kto by rzekł: „Głupcze”, będzie winien ognia piekielnego (gehenny)... Jeśli tedy oko twoje prawe gorszy cię, wyłup je, a odrzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej będzie dla ciebie, aby zginął jeden z członków twoich, niżby całe ciało twoje miało być rzucone do piekła (gehenny)... A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, duszy zaś zabić nie mogą. Raczej bójcie się tego, który może i duszę, i ciało zatracić w piekle (gehennie)... Lepiej dla ciebie ułomnym i chromym wejść do żywota, niż mając dwie ręce lub dwie nogi, być wrzuconym w ogień wieczny... Lepiej dla ciebie jednookim wejść do żywota, niż mając dwoje oczu być wrzuconym do ognistej gehenny... Wężo! Plemię żmijowe! Jakżeż ujdziecie przed sądem piekła (gehenny)?” (Mt 5,22.29; 10,28; 18,8.9; 23,33 w tłum. Ks. E Dąbrowskiego).

Mówił o tym ap. Piotr: „[...] terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi. A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosy z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną” (2 Ptr 3,7.10).

Pismo Święte nie rozumie „gehenny” jako istniejącego obecnie miejsca kaźni nad szatanem i bezbożnymi, ale jako określenie ostatecznej kary nad wszelką bezbożnością: „A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy święci aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy je od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy... Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i aniołom jego!” (Mt 25,31-33.41).

„[...] Jak tedy zbiera się kąkol i pali w ogniu, tak będzie przy końcu świata. Syn Człowieczy pośle swoich aniołów i zbiorą z

Królestwa jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość. I wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 13,40-42).

Wizję tego straszliwego zniszczenia ukazano ap. Janowi, który opisał ją w pełnych grozy słowach: „[...] I spadł ogień z nieba i pochłonał ich. A diabeł, który ich zwodził, został wrzucony do jeziora ognia i siarki [...] i śmierć i piekło zostało wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze żywota, został wrzucony do jeziora ognistego. [...] Udziałem zaś bojaźliwych i niewiernych, skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką; to jest śmierć druga” (Obj 20,9.10.14.15; 21,8).

Ogień gehenny, jest drugą śmiercią – ostatecznym unicestwieniem szatana i jego demonów oraz wszystkich niepoprawnych grzeszników. Końcem wszelkiego zła, które już nigdy się nie odrodzi. Ostatni z proroków Starego Testamentu, Malachiasz, napisał: „Bo oto przychodzi dzień, który pali jak piec. Wtedy wszyscy zuchwali i wszyscy, którzy czynili zło, staną się cierniem. I spali ich ten nadchodzący dzień – mówi Pan – tak, że im nie pozostawi ani korzenia, ani gałązki” (Mal 3,19).

Zgodnie z Bożą sprawiedliwością „zapłata za grzech jest śmierć” (Rz 6,23). Chcę to stanowczo zaakcentować: śmierć, a nie wieczne życie w mękach! A śmierć – każda śmierć – jest stanem nieświadomości i niebytu. Zaś różnica pomiędzy śmiercią pierwszą, a drugą polega na tym, że z pierwszej wszyscy zmarli zostaną wzbudzeni, natomiast ze śmierci drugiej nie ma powstania! Ogień gehenny unicestwi na zawsze wszelkie zło, nie pozostawiając z niego „ani korzenia, ani gałązki” – nie pozostanie więc nic, z czego zło mogłoby się na powrót odrodzić! – „Co zamyślacie przeciwko Panu? On dokona zniszczenia, nie nastanie po raz drugi ucisk” (Nah 1,9).

Warto także wiedzieć, że termin „gehenna” nie jest wyrazem

greckim, lecz „stanowi grecką formę nazwy doliny Hinnoma (Joz 15,8) przebiegającej obok Jerozolimy i znanej od czasów starożytnych jako miejsce przeklęte i wzgardzone. W epoce królewskiej składano tam Mołochowi ofiary z ludzi (2 Krn 33,6), a w czasach Chrystusa było miejscem gromadzenia i palenia wszelkich nieczystości miejskich. Dolina ta, będąca miejscem wzgardy i zniszczenia, stanowiła wymowną ilustrację kary ognia i wiecznej śmierci, Chrystus, mówiąc o „ognistej gehennie” posługiwał się tą właśnie ilustracją” (J. Grodzicki, dz. cyt. s. 156).

Jan Grodzicki opiera się w tym względzie na opinii uczonych katolickich, którzy wyjaśniają: „Sam wyraz jest grecką formą aramejskiego „gehinnam”, pochodzącego od hebr. /ge/i/hinnom/ = „dolina jęku” lub „dolina/synów Hinnoma/. Jest to nazwa doliny położonej na płd. od Jerozolimy, u zbiegu doliny Cedronu, Tyropeonu i Wadi er-Rabari. Z powodu uprawianego tam kultu Mołocha, któremu składano dzieci w ofierze (2 Krl 16,3; 21,6), w wyniku eksekracji dokonanej tam przez wiernego Jahwe króla Jozjasza (Krl 23,10), wreszcie na skutek przeklęcia przez Jeremiasza (Jer 7,32; 19,6), dolina Hinnom stała się miejscem przeklętym i zakazanym, miejscem przyszłej pomsty nad grzesznikami” (Podręczna Encyklopedia Biblijna, t. I s. 412).

3. Tartaros

Ten termin, również przetłumaczony na „piekło”, występuje tylko raz w Nowym Testamencie i oznacza miejsce pobytu szatana i jego upadłych aniołów. Dwa wersety biblijne mówią o tym bezpośrednio:

„Aniołów zaś, którzy nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu, lecz opuścili własne mieszkanie, trzyma w wiecznych pętach w ciemnicy, na wieli dzień sądu” (Judy 6);

„Bóg bowiem nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy ich do piekła (tartaros), umieścił ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd” (2 Ptr 2,4).

Tak więc i tartaros nie oznacza miejsca aktualnej kary dla szatana, jego demonów i ludzi potępionych. Także dla istot

demonicznych – podobnie jak dla potępionych ludzi – czas kary jeszcze nie nadszedł. Nadejdzie on dopiero w końcu czasu – w ogniu gehenny!

Termin „tartaros” nie do końca został w Biblii wyjaśniony, i choć niektóre wersety zdają się do niego nawiązywać, wciąż okryty jest pewną tajemnicą. Zauważamy na przykład, że przy pewnej okazji, wypędzone przez Jezusa demony, lękając się odejścia „w otchłań”, prosiły Chrystusa, aby im pozwolił odejść w inny sposób (i – może – na inne miejsce?), co się istotnie stało (Łk 8,26-33).

Co je tak bardzo przerażało?...

Od czasu zrzucenia szatana z nieba (Obj 12,7-9), on sam i jego upadli aniołowie są nieodwracalnie do naszej planety! „Szatan – napisał ap. Paweł – rządzi na powietrzu”, i „działa w synach opornych” (Ef 2,2). Zdaniem niektórych to właśnie nasza planeta i otaczające ją przestworza są miejscem uwięzienia szatana – „tartaros”/„piekłem”... Hipoteza ta budzi jednak sporo wątpliwości.

Jedno jest całkowicie pewne. Zarówno szatan i upadłe duchy, jak i niesprawiedliwi ludzie oczekują na sąd i ostateczne unicestwienie.

Jan Grodzicki zauważa jednak słusznie, że co do miejsca oczekiwania na sąd ludzi niesprawiedliwych i duchów demonicznych, istnieje duża różnica. Niesprawiedliwi oczekują bowiem w „szeolu” lub inaczej w „hadesie” – a więc w prochu ziemi, pozostając w stanie całkowitej nieświadomości. Natomiast szatan i jego demony zostały uwięzione na Ziemi, i wciąż są „skuteczne w synach opornych”. O ile więc zmarli nie mogą już do swego doświadczenia wnieść czegokolwiek, to szatan ustawicznie, jako „władca tego świata” (Jan 14,30) czyni zło i pomnaża swój grzech. Kiedy nadejdzie dzień rozrachunku i zapłaty, panowanie szatana się skończy, zaś wzbudzeni z martwych grzesznicy staną przed Sędzią-Chrystusem, by zdać rachunek ze swego życia (por. Kazn.Sał. 12,.13.14)

(c.d.n.)

